

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Wita i Modesta, Kresc.
Jutro † Benona b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 39 zachód 8 22
Dziś wschód księżyca 8 39 zachód 2 24

Nowa ofenzywa rosyjska.



Patrolka austro-węgierska, opatrzona granatami ręcznymi, zatrudnia się usuwaniem zasieków drucianych.

Walki pod Ypern.



Oprócz zaciętych walk pod Verdunem w maju i w na początku czerwca, miały wojska niemieckie ostatnimi dniami także z Anglikami trudne zadanie. Upartemu przeciwnikowi tylko z wyłączeniem nadludziennych sił zdołano odebrać kawalek po kawalek ziemi. Obrazek nasz przedstawia według angielskiego wyobrażenia zdobycie angielskiego rowu strzeleckiego.

Kościół pamiątkowy w Poznaniu.

956 — 1916

(R.) W roku obecnym upływa 950 lat od chwili, kiedy Mieczysław, książę Polan, za sprawą żony swej Dąbrówki przyjął chrzest św. i utworzył pierwsze biskupstwo w Poznaniu.

Władczym a zbożnym czynem swym wywiódł wtedy nieznane plemię polechickie na widowie dziejów, przydzielił je jako samoistny i samodzielny naród do wielkiej rodziny ludów chrześcijańskich i dał mu podwaliny — nieśmiertelności! Tak jest, bo narody chrześcijańskie nie giną i nie umierają.

Chrzest Polski i założenie biskupstwa w Poznaniu, — to wydarzenia dziejowe zbyt wielkie a w skutkach swych zbyt dla nas doniosłe, ażebyśmy je mieli zapomnieć i pominąć milczeniem, kiedy się święci ich 950 rocznica!

A choć ta rocznica przypada na porę wojny, głodu i moru, srożących się najstraszliwiej po ziemiach polskich, — mimo wszystko, trzeba nam właśnie, na znak naszej niepożytej żywotności, uprzytomnić sobie godnie te dwa wypadki z zarania naszych dziejów i upamiętnić je dla przyszłych pokoleń naszych zbiorowym, wiekopomnym czynem. Jakim czynem? Cóż my, z biednych najbiedniejsi, wiekopomnego zdziałać możemy?

Czcigodne prochy świątobliwego księcia-apostola dają nam odpowiedź i wskazówkę. Z miejsca spoczynku wiecznego, ze Złotej Kaplicy w katedrze Poznańskiej, zdają się wołać do nas wszystkich: „Dzieci Piastowe, dziedzice mojego dzieła, w obecnej chwili przełomowej, zechciejcie podjąć na nowo zakon przeze mnie wam po wsze czasy przekazany, a jednomyślnym, ochoczym ślubem postawcie ku czci Pana Boga w Trójcy świętej jedyne — świątynię jubileuszową i pamiątkową. Niechaj ta świątynia jubileuszowa będzie wymownym dowodem, że wszystkie pokolenia polskie przez dziesięć wieków dochowały wiary przeze mnie im wszczepionej! Niechaj będzie świadkiem, że mimo długiej niedoli żyjemy i żyć chcemy! Niechaj będzie pomnikiem i ołtarzem na wymodlenie pomocy Bożej na przyszłe wieki i pokolenia!”

W tej myśli odezwał się — w niedzielę Zielonych Świąt — dostojny następca Jordana, pierwszego biskupa Poznańskiego, Najprzewielebniejszego X.

Arceybiskup Dr. Edmund Władysław Dalbor i orędzie swem pasterskim, wystosowanym od grobu króla Mieczysława do wszystkich wiernych owieczek swoich, zapoczątkował powszechną składkę na kościół jubileuszowy i pamiątkowy, mający stanąć w Poznaniu, na dawniejszym przedmieściu Wildy.

Kościół ma być nie tylko pamiątką jubileuszową zaprowadzenia chrześcijaństwa i założenia pierwszego biskupstwa na ziemi naszej, ale ma zarazem być nowym środowiskiem chwały Bożej w stolicy Wielkopolskiej, a przytem zaspokajać potrzeby duchowe bardzo licznej katolickiej ludności Wildy, nie posiadającej dotąd własnego kościoła. Potrzeba wybudowania kościoła na Wildzie jest gwałtowna.

Niechaj orędzie arcypasterskie, które w uroczystość zesłania Ducha świętego odczytano we wszystkich kościołach obu archidiecezyj, znajdzie zrozumienie i oddźwięk w każdej duszy wiernej; niechaj w dzień Trójcy Przenajświętszej popłyną szczerze ofiary, niechaj według stanu i możliwości każdy dorzuci cegiełkę do budowy świątyni pamiątkowej w Poznaniu.

Zbiorowym czynem narodu chciano we Warszawie postawić kościół pod wezwaniem Opatrzności Bożej na upamiętnienie Konstytucji 3-go Maja. Niestety, ostatni rozbiór Polski zniszczył te chwalebne zamiary.

Zbiorowym czynem usypano we Lwowie w trzechsetną rocznicę Unii Lubelskiej, tego najchlubniejszego zdarzenia dziejów polskich, kopiec, który po wieczne czasy świadczyć będzie o nierozwalnym związku Polski, Litwy i Rusi, dokonany na sejmie w Lublinie w lipcu 1569 roku.

Zbiorowym czynem znosili rodacy ziemię z całej Polski i usypali „mogilę Kościuszką” na uczczenie tegoż bohatera, pod Krakowem.

Zbiorowym też czynem winien stanąć kościół pamiątkowy w Poznaniu z powodu 950 rocznicy narodzin tegoż narodu, dokonanych chrztem Piasta Mieczysława, jako też na wieczysty znak naszej nieśmiertelności.

Kiedy król Dawid zażądał od narodu swego datków i darów na budowę świątyni w Jerozolimie, opowiada księga święta, że „dał na robotę domu Bożego złota, srebra, miedzi i żelaza mnożę tysiące; i weselił się lud, gdy śluby dobrowolnie ślubowali, bo całym sercem ofiarowali je Panu.”

Oby u nas było podobnie!

Teraz rostrzyga rząd pruski.

Swego czasu, kiedy w komisji parlamentu niemieckiego radzono o ustawie w sprawie zebrań i stowarzyszeń i o paragrafie językowym, oświadczył pan Bethmann Hollweg, że ten paragraf jest koniecznie potrzebny, ponieważ Polacy przygotowują się, aby na wypadek wojny działać na szkodę Niemiec. Pan Bethmann Hollweg dodał, że rząd mógłby zrzec się paragrafu językowego, gdyby Polacy dowiedli, że takich zamiarów nie mają.

Z początkiem sierpnia roku 1914 wybuchła wojna. Ci, którzy mylnie informowali rząd, osiągnęli, że w niektórych okolicach spotkały Polaków wielkie przykrości. Jednakże rychło koła rozstrzygające przekonały się o bezpodstawności czynionych Polakom zarzutów. Od tego czasu minęły dwadzieścia i dwa miesiące. Nigdzie nie napotkały czujne władze niemieckie ani cienia jakichkolwiek spisków lub knoń polskich przeciw bezpieczeństwu Niemiec, a za to lała się krew polska na równi z niemiecką na wszystkich frontach. Nie jeden z tych, których piętnowano jako przywódców knoń przeciw Niemcom, od dwudziestu miesięcy trwa na najtrudniejszym posterunku albo leży w grobie w obronie Niemiec.

To też przedstawiciele narodu niemieckiego w parlamencie w ogromnej swej większości oświadczyli się w czasie wojny już po raz drugi za zniesienie paragrafu językowego. W głosowaniu imieniem w poniedziałek 5-go czerwca głosowało za osobnym projektem ustawy, znoszącej paragraf językowy 265 posłów a przeciw projektowi tylko 74, a więc zaledwie piąta część głosujących.

Teraz rozstrzyga rząd pruski przez swoich przedstawicieli w Radzie Związkowej, czy paragraf językowy zostanie zniesiony, bo inne państwa związkowe, a szczególnie Bawaria, Wyrtembergia i Badenia wogóle nie robiły językowi polskiemu trudności, o ile chodziło o zebrania religijne, naukowe lub zawodowe. Spodziewamy się, że rząd pruski pójdzie za wolą czterech piątych parlamentu i zgodzi się na zniesienie paragrafu językowego. Wobec wyniku poniedziałkowego głosowania nie może być mowy o zagrożeniu zgody wewnętrznej przez usunięcie tego, co Polacy uważają za kamień obrazy a co nikomu nie jest pożyteczne.

Pałac pokoju czeka!

Pod nagłówkiem „Nunc aut nun quam” (Teraz albo nigdy) zamieściło pismo holenderskie „Nieuws van den Dag” artykuł wstępny w sprawie pośredniczenia państw bezstronnych ku przywróceniu pokoju.

Królowa holenderska Wilhelmina podarowała — według pisma tego — ministrowi Cort van den Linden z okazji jego 70 rocznicy urodzin portret swój z własnoręcznym podpisem: „Nunc aut nun quam.”

Są chwile w życiu państwa, kiedy powiedzieć trzeba sobie: „Teraz albo nigdy.” Z przeczuć kobiecem odczuwała to królowa i wypowiedziała w 70 - tą rocznicę urodzin swego pierwszego sługi. Uczyniła to pod wpływem oświadczenia Greya, że jeżeli się chce ze strony zaprzyjaźnionej przystąpić do tego, aby służyć sprawie pokoju, to trzeba powiedzieć, po której stronie się stoi.

Holandia naraża się w wojnie obecnej na wielkie niebezpieczeństwo na polu duchowym, na niebezpieczeństwo mianowicie, że po ukończeniu wojny zapytają sąsiedzi:

„Cóż uczyniłaś w czasie wojny innego ponad to, że trzymałaś się bojaźliwie zdala od walki, od walki (według ich zdania) o zasady, prawo i kulturę? Cóż uczyniłaś innego ponad ciągnięcie jaknajwiększych korzyści z położenia i sprzedawania nam dużo towarów, w tem rozmaite mniejwarteściowe — za drogi pieniądź? O ile miałaś na oku w tym wielkim czasie nawiedzeń jakiś ideał?”

Obawiać się należy, że Holandia nie będzie mogła odpowiedzieć na takie pytanie, i że bardzo drogo nam się to policzy. Mało nam wtenczas pomoże, jeśli odpowiemy Anglii: „To, co ty uważasz za walkę o kulturę, nie było nią według naszego zapatrywania.”

Belgii: „Nie przyszliśmy ci z pomocą orężną, gdyż tego żadne państwo nie może żądać od drugiego, lecz pielęgnowaliśmy twoich uchodźców.”

Niemcom: „W handlu jest już raz tak na świecie, iż wyszukuje się trudne położenie drugiego, ażeby osiągnąć jaknajwyższe ceny.”

Mimo to żyć będą do nas conajmniej cichy żal, chyba że (czego rządowi naszemu nikt za złe wziąć nie może, gdyż przewiduje to artykuł 3 konwencji habskiej z roku 1907) wyciągniemy dłoń na prawo i na lewo i usiłować będziemy do zgody walką znużonych. Oderwie nas to od materialnych kłopotów chwili, a uczynimy próbę dokonania czegoś wielkiego, a prztem nader prostego czegoś, na co ludzkość cała czeka.

Jeżeli królowa, informowana przez swych doradców, zdecyduje się, użyć wpływu królewskiego swego słowa, ażeby przyczynić się do zakończenia tych okropności, pod którymi jęczy świat cały, to przykłaśnie jej cały naród holenderski, a imię jej stałoby się nieśmiertelnem w historii. Nie stanowiłoby naturalnie różnicy z punktu widzenia ogólnoludzkiego, czy pośrednictwem wyjdzie z naszej strony, czy też od Dani, Hiszpanii lub Ameryki, lub może od wszystkich neutralnych wspólnie. Gdyby jednak Holandia uczyniła krok pierwszy w tym kierunku, jakież odblask pełen chwały spadłby na kraj nasz z tej usługi uczynionej ludzkości!

Pałac pokoju czeka!

A imię jego 44.

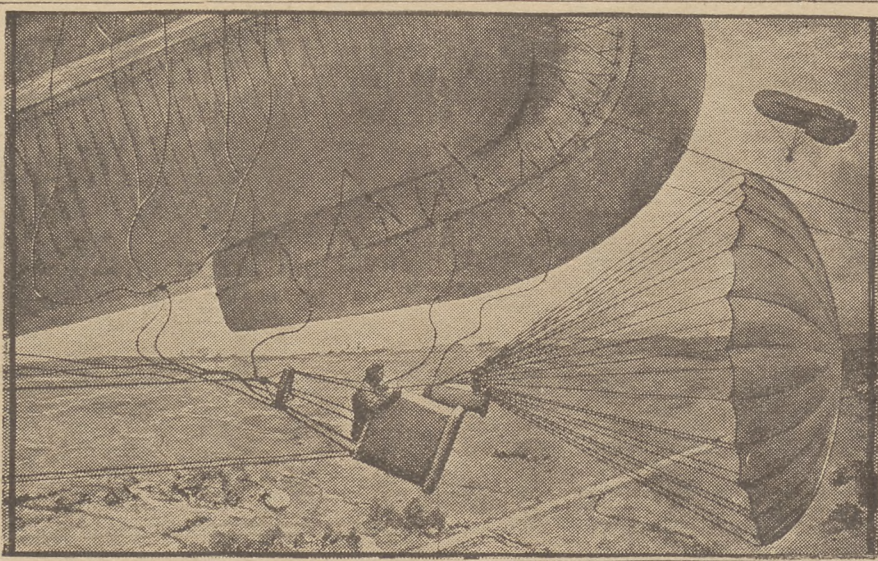
Tajemnicza liczba Mickiewiczowska była zawsze przedmiotem licznych dociekań i domysłów. Snuto na ten temat najróżnorodniejsze kombinacje i pomysły, stawiano przeróżne hipotezy i przypuszczenia. Jedni sądzili, że tajemnicze „44” w „Dziadach” jest symbolem jednostki genialnej, wielkiego wodza, bohatera narodowego, który zbawi Polskę, inni znowu twierdzili, że pod liczbą „44” poeta miał na myśli Lud, który będzie wskrzesicielem Ojczyzny, byli i tacy, którzy uważali, że poeta tylko dla rymu zamieścił tę liczbę. Wojna dzisiejsza, a przedewszystkiem sposób, w jaki ukształtowała się obecnie wschodnia linia bojowa, może posłużyć jako wdzieczny temat do mistycznych dociekań i wysnuwania z nich konsekwencji, mających łączność z wspomnianą liczbą „44.”

Gdy rzucimy okiem na mapę i przyjrzymy się południkom geograficznym obecnych frontów bojowych, przekonamy się, że wschodnia linia wojenna, mająca dla nas największe znaczenie, ciągnie się wzdłuż południka geograficznego 44, licząc od Ferro. Biegnie ona ze zdumiewającą ścisłością niemal w prostym kierunku od Rygi na zachód od Dźwińska, poprzez błota pińskie, przez Wołyn, w bliskości Styr, Strypy aż do Rumunii. Charakterystycznym jest, że ta linia blisko od roku okazuje przedziwną stałość, zatrzymała się ona w swym pochodzie, prawie nie postępując zarówno naprzód, ani wstecz. Zbrojne szeregi, milionowe armie stanęły jakby zaczarowane, mimo energicznych wysiłków obu stron walczących w celu jej złamania. Jakaż ukryta potęga trzyma je w tem położeniu?

Czyżby na 44 południku geograficznym rozstrzygnąć się miały losy naszej Ojczyzny? Czy może liczba jego jest właśnie symboliczną „44” do której przywiązywana jest wolność, życie i zbawienie Polski?

Uderzająca jest okoliczność, że wieszcz powiedział Mickiewicz schodzi się z drugim, równie na-

Piąta broń wojenna.



W obecnej wojnie europejskiej wielkie wyświadcza przysługi flota napowietrzna. Z orędzi ogłaszanych wynika, że szczególnie Francuzi liczne postradali balony. Gdy raz jednego wysłali pewną liczbę w celu obserwacyjnym ponad niemiecki obóz, napotkał lotników straszny wichur. Wskutek tego otworzył się parasol ochronny i groził przewróceniem koszyka, w którym znajdował się angielski porucznik. Pasażer uratował sobie życie tylko w ten sposób, że uciął powrozy łączące parasol z koszem. Na obrazku naszym Kochani Czytelnicy widzą właśnie chwilę niebezpieczną, którą powyżej opisano. Podobizna wykonana jest podług fotografii angielskiej.

technionem prorocstwem błogosławionego Andrzeja Boboli, który powiedział, że odrodzenie Polski nastąpi wtedy, gdy na równinach około Pińska będą się toczyć wielkie boje, walki wszystkich narodów Europy. Jakiegokolwiek będą dalsze losy wojny wszechświatowej, fakt, że tajemnicze „44” wystąpiło na jej tle wybitnie, może dać nam, Polakom, temat do daleko idących przypuszczeń.

Ks. Eugeniusz Okoń.

Blokada wybrzeża greckiego.

(Wat.) Henryk Lelli telegrafuje do „Secola” z Salonik co następuje: Ostateczne zarządzenie co do blokady wybrzeża greckiego wydane zostało w dniu 6-go czerwca w godzinach porannych. Od tego czasu nie może żaden statek grecki ani wyruszyć z portu ani też zawinąć w jakiegokolwiek przystani morskiej. Okręty greckie znajdujące się w drodze a tak samo i okręty państw bezstronnych są zatrzymywane i bez wszystkiego skierowywane do Francji albo też do Malty. Kapitan grecki, dowodzący w zatoce salonickiej i pełniący inspekcję okrętów, został usunięty. Na miejsce jego został mianowany jeden z francuskich oficerów marynarki. W kołach sprzymierzonych zarządzenie to wywołało oczywiście wielkie zadowolenie, gdyż na ogół są wszyscy zdania, że sprzymierzeńcy zbyt długo dają się wodzić za nos przez Grecję. Wskutek blokady poniosą oczywiście olbrzymie szkody wszystkie Towarzystwa żeglugowe greckie, a ponadto zostanie uniemożliwiony transport wszelakiego rodzaju żywności, którego już teraz daje się odczuwać wielki brak. Blokada ma głównie na celu wykazania Skuludisowi smutnych następstw jego polityki i zmuszenie głodem Grecji do uległości. Odnosnie do stanowiska, jakie rząd grecki w tej sprawie zajmie, dotąd nic pewnego nie wiadomo. Wszystkie wiadomości nadchodzące z Aten, są sprzeczne.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Pod Lihons (w stronie południowo-zachodniej od Peronne) spowodowała nasza artyleria wybuch w nieprzyjacielskim składzie amunicji, ostrzelowano obozy nieprzyjacielskie i transporty wojsk na dworcu kolejowym w Suippes (w Szampanii), a na zachód od Mozy osiągnięto widoczne dobre wyniki przy ostrzeliwaniu baterii francuskich i samojazdów ciężarowych. Po prawym brzegu Mozy rozwija się walka pomyślnie dla nas. Silne przeciwataki nieprzyjacielskie przy folwarku Thiaumont i pomiędzy lasem pod Chapitre a fortem Vaux zlamaly się bez wyjątku wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

We Wogezech na wschód od St. Die zburzono za pomocą min znaczne części okopów nieprzyjacielskich.

Wschodnie i bałkańskie pole walki: U wojsk niemieckich nie zaszła żadna zmiana.

Orędzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki: Na zachodnim brzegu Mozy zwalczałyśmy w dalszym ciągu skutecznie nieprzyjacielskie baterie i utwierdzenia. Na wschód od rzeki wojska nasze kontynuowały ataki. W cięż-

kich walkach wyrzucono nieprzyjaciela z kilku stanowisk na grzbiecie górskim na południe-zachód od fortu Douaumont, w lesie Chapitre i na grzbiecie Fumin. Na zachód od Vaux strzelcy bawarscy i piechota wschodniopruska wzięły szturmie silne nieprzyjacielskie utwierdzenie polowe, które z załogą przeszło 500 żołnierzy i 22 karabinami maszynowymi wpadło w nasze ręce. Ogólna liczba ujętych od 8-go czerwca jeńców wynosi 28 oficerów i więcej niż 1500 żołnierzy. Na Hartmannsweilerkopf patrol niemiecki zabrał kilku jeńców francuskich z rowów nieprzyjacielskich.

Wschodnie i bałkańskie pole walki: U wojsk niemieckich nie wydarzyło się nic ważnego.

Orędzie francuskie z piątku.

Na lewym brzegu Mozy Francuzi odparli dwa małe ataki niemieckie na pozycje na południe-zachód od wzgórza 304. Między zagrodą Thiaumont i lasem Caillette Niemcy wtargnęli do francuskich rowów, lecz po znacznych dla nich stratach operacje ich wstrzymano.

Orędzie wieczorne: Na lewym brzegu Mozy rozbiły się zupełnie ataki niemieckie na pozycje nasze przy wzgórzu 304. Na prawym brzegu ożywna kanonada. W Wogezech rozproszyliśmy silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy przy Hartmannsweilerkopf.

Na froncie belgijskim toczyły się tylko zwykłe walki działowe.

Orędzie rosyjskie z piątku.

(W. T. B.) Mimo gwałtownego oporu nieprzyjaciela w kilku miejscach, atak nasz trwa dalej na całym froncie od Prypeci aż do granicy rumuńskiej. Szwadron kozaków zaatakował na północno-wschód od Łucka, z tyłu nieprzyjacielskie fortyfikacje, zdobywając dwa działa, 8 wozów z amunicją i 200 skrzyń z amunicją.

Pod Boratynem, na południe-wschód od Łucka, oddziały nasze wywiadowcze zdobyły dwa działa 10 centymetrowe oraz ujęły 4 oficerów i 160 żołnierzy. Pod Dobratyniem nad Ikwą zdobyliśmy 1 dział 10 centymetrowe i 35 jaszczków. Między innymi zdobyliśmy 30 aparatów do gazów trujących. Pułki dywizji obrony krajowej odrzuciły nieprzyjaciela poza Styr i napierając, zdobyły przyczółek mostowy Różyńskie. Ujęły około 2500 Niemców i Austriaków.

W ciągu wczorajszych walk wzięliśmy do niewoli znowu 185 oficerów i 13 tysięcy 714 szeregowców, tak, że ogólna liczba wynosi obecnie 1143 oficerów i przeszło 64 tysięcy żołnierzy. Na dworzec Mołodeczno samolot nieprzyjacielski rzucił 4 bomby. 5 nieprzyjacielskich samolotów przeleciało nad Logiszynem i rzuciło 50 bomb. Jeden aparat zestrzeliła nasza artyleria.

Kaukaz: W kierunku Gümüşkhauha oddział naszego wojska wtargnął do pozycji nieprzyjacielskiej, wziął jeńców i obfitą zdobycz. Przeciwwataki łatwo odparto.

Wyspa Thasos zajęta przez Francuzów.

(Wat.) Reuter donosi z Aten, że wojsko francuskie zajęło wyspę Thasos, położoną naprzeciwko zatoki w Kawalli. Francuzi usprawiedliwiają zajęcie wyspy pozorem, że wojska niemiecko-bułgarskie zdążają do Kawalli i pragną tam urządzić sobie główny punkt operacji morskich.

Gabinet Salandry podał się do dymisji.

(Wat.) Wskutek nieufności, wyrażonej Salandrze większością głosów, podał się gabinet Salandry do dymisji.

Nie niszczyć żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie mu zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przysłuży się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.

Kto swoją gazetę przeczyta,

nie powinien jej niszczyć, tylko podać dalej sąsiadowi takiemu, który „Gazetę Gdańską” nie czyta, aby ten mógł się przekonać, jak pięknie „Gazeta Gdańska” pisze i sobie potem również „Gazetę Gdańską” zapisał. Każdego z czytelników naszych prosimy usilnie zachęcać w ten sposób do zapisywania wszystkich tych, którzy dotychczas pisma naszego nie znają.

Rosya ma jakieś nowe ukryte plany.

(Wat.) Ze Sztokholmu donoszą, że Rosya nosi się z jakimiś nowymi ukrytymi zamiarami co do zaatakowania dalszych frontów nieprzyjacielskich. Wszystkie przygotowania odbywają się w wielkiej tajemnicy i w cichości. Zwykła gadatliwość ustala teraz do tego stopnia, że pisma rosyjskie nie odpowiadają nawet na zaczepki pism francuskich i włoskich, że omawiają tylko pokrótce ostatnie dzieje na froncie galicyjskim i z niczem nie zdradzają się, co by mogło dać dokładny obraz, gdzie należy oczekiwać nowej ofensywy. To tylko wiadomo, że Rosya gromadzi wielkie siły w kierunku Rygi i Wilna, i że przygotowuje się tam do operacji w wielkim stylu. Pisma rosyjskie, które przychodziły tu z wielką regularnością, dochodzą teraz bardzo niepunktualnie, a według doniesień z Sztokholmu, nadchodzi poczta rosyjska tam tylko co kilka dni. W przeciągu dwóch tygodni nadeszły tylko 5 razy przesyłki pocztowe.

Krytycy rosyjscy o ofensywie w Galicyi.

(Wat.) Wojenni krytycy pism rosyjskich omawiając wielką ofensywę na froncie galicyjskim, zaznaczają, że na froncie tym nie stawiają trudności wojsku rosyjskiemu ani rzeki, ani bagna, ani też góry, lecz tylko fortyfikacje przygotowane przez wroga z wielką umiejętnością i starannością. Krytyk „Birżewija Wjedomosti” zaznacza, że według nowoczesnych doświadczeń, nie nastreczy przełamanie pierwszej linii nieprzyjacielskiej nadzwyczajnie wielkich trudności, gdyż linia ta nie jest zawsze najsilniejszą. Linia pierwsza wystawiona jest w samej rzeczy na ustawiczny ogień nieprzyjacielski i nie może być wobec tego skonstruowana ze spokojem, tak jak linia tylna, gdzie ogień nie dochodzi i gdzie prace mogą odbywać się bez niepokoju ustawicznego ze strony nieprzyjaciela.

Krytyk „Riecz” powiada. Armie generała Bothmera i Pflanzerza są ogromnie osłabione wskutek ofensywy austriackiej na froncie włoskim. Wszystkie, co można było wycofać z frontu rosyjskiego, wycofano na front włoski. Aby wycofane wojsko, broń i działa przewieźć w przeważającej ilości na front w Galicyi, zużyje na to Austriya przynajmniej 10 dni, a przez ten czas wojsko rosyjskie będzie mogło odnieść już poważne powodzenia. Posiłki austriackie przyjdą chyba tylko po to, aby powstrzymać dalszy pochód zwycięski wojsk rosyjskich.

Przeciw pokojowe wystąpienie Miliukowa w Rzymie.

(Wat.) Pisma włoskie notowały od czasu zwołania Izby w sprawozdaniach posiedzeń tejsze Izby zajścia burzliwe i hałaśliwe. Wzmiankowały o wzajemnem lżeniu się posłów traktujących się wzajemnie wyzwiskami karczemnymi i lżeniem zgółu nieparlamentarnem. Głównymi burzycielami nastroju partyotycznego i zgody parlamentarnej było 45 socjalistycznych posłów z Turati na czele, którzy nie zjawili się też na oficjalnem przyjęciu parlamentaryszu rosyjskich. Według zapewnień „Corriere della Sera” miało przyjęcie posłów rosyjskich w izbie włoskiej charakter bardzo serdeczny. Posłów powitał prezes Izby Marora, poczem przemawiał wiceprezes Dumy rosyjskiej Protopopow po francusku, a Miliukow po włosku. Miliukow powiedział między innemi co następuje:

„Rosya pragnie pokoju, ale pokoju tylko trwałego, pokoju opartego na zwycięstwie. My nie chcemy pokoju przedwczesnego, o jakim teraz mówiono, nie chcemy pokoju, któryby nie doprowadził do ukarania tych, co pożogę europejską wywołali, nie chcemy pokoju, któryby nie dał nam możności pomśzczenia tyle ofiar, tyle zniszczonych istot ludzkich, — strat tylu ojców i synów. Stoimy niezłomnie na raz obranem stanowisku i stacamy wspólną walkę, walkę, która toczy się na jednym naszym wspólnym froncie czy to w Rosyi, czy we Francyi, czy też u was we Włoszech. W walce naszej nie spoczniemy, dopóki nie osiągniemy naszego ostatecznego celu. Wojna nasza jest wojną przeciwko przyszłej wojnie, wojną przeciwko militarystyce, przeciwko wszelkim nieuzasadnionym pretekstom naszych nieprzyjaciół. Zginiemy raczej, aniżeli byśmy mieli ustąpić i zawrzeć pokój przedwczesny, narzucony i podyktowany nam przez naszego przeciwnika.”

Jak zatonał „Hampshire.”

(Wat.) Pisma zagraniczne podają o zatonięciu okrętu „Hampshire,” na którym jechał Kitchener do Rosyi, szczegóły następujące: Kitchener wyjechał w poniedziałek wieczorem z północnej Szkocyi na pokładzie okrętu, co do którego trzymana była aż do ostatniej chwili głęboka tajemnica. Okręt wyjechał o godzinie 7-mej i płynął w pobliżu wybrzeża, pędzony silnym gwałtownym wiatrem. Katastrofa miała miejsce około godziny 8-mej tuż w pobliżu zachodniego wybrzeża największej z wysp tamże położonych, Orkney, pomiędzy Marwickhead i Broughhead. O godzinie 8-mej i 35 minut zawiadomił parowiec strażniczy stojący w pobliżu okrętu, że w pobliżu znajdujący okręt znajduje się w płomieniach, i że nie było przedtem słyhać najmniejszej eksplozyi. 20 minut później okręt zatonał. Ludność widziała z wybrzeża, że 4 łodzie spuszczone na morze, ale te rozbiły się o skały. Okręty, które wyjechały na pomoc, nie znalazły już śladu po zatopionym krążowniku i nie napotkały nawet pływających po morzu ciał. 12 marynarzy trzymało się rozpaczliwie olbrzymiego pasa ratowniczego i pomimo gwałtownego wyczerpania kilku z nich wypowiedziało szepczącym głosem, że na pokładzie znajdował się

również Lord Kitchener. W pobliżu skał znalazłono jakieś 80 trupów ze śladami strasznej przedśmiernej walki z rozszałym żywiołem. Mieli oni pozdierane odzienie, okaleczone ręce i nogi i znać było, że czynili rozpaczliwe wysiłki, aby mózdz wdrapać się na skały.

Po śmierci Kitchenera.

(Wat.) W dniu 9-go czerwca rozniosła się po Londynie wiadomość, że Kitchener został uratowany. Wiadomość ta była powtarzana z taką uporczywością, że nawet „Foreign Office” otrzymało mnóstwo telegramów gratulacyjnych. Na ręce króla angielskiego nadeszły telegramy kondolencyjne od króla włoskiego, króla belgijskiego, Poincarégo, cara rosyjskiego i Wilsona. Briand i francuski minister wojny Roques przesłali telegramy na ręce Asquitha.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Ksiądz wikary Kurowski z Chmielna przeniesiony do Parchowa jako zastępca chorego ks. proboszcza Omańkowskiego.

— Ksiądz wikary Podlaszewski z Osia powołany został na kapelana wojskowego.

Kto chce podarek?

Niewątpliwie każdy, kto go jeszcze nie otrzymał. Dlatego prosimy wszystkich tych, którzy jeszcze podarku w tym kwartale nie otrzymali, aby niezwłocznie nadesłali kwit pocztowy i 35 fen. w znaczkach pocztowych, oraz dokładny swój adres.

Adres ten należy koniecznie napisać u dołu na kwicie pocztowym, gdyż inaczej trudno stwierdzić, od kogo kwit pochodzi, bo poczta częstokroć nazwiska i miejscowości bardzo niewyraźnie pisze.

Prosimy zatem adresu swego nie zapomnieć i napisać go wyraźnie na kwicie pocztowym.

Do nas zaś jako adres zupełnie wystarczy:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Wiadomości potoczne.

Tańsza cielęcina. Centralny związek dla handlu bydłem zawezwał swych członków, ażeby od 1-go czerwca obniżyli cenę za bydło jałowe o 10 do 20 marek na centnarze. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby przeciwdziałać chęci sprzedawania młodego bydła, na czem cierpi hodowla. Centralny związek przypuszcza bowiem, że hodowcy łaszczą się obecnie na wysokie ceny i czempredziej wyzbywają się cieląt.

Śmierć dr. Aleksandra Czechowskiego. (Wat.) Ze Lwowa donoszą Watowi o śmierci byłego współpracownika jego dra Aleksandra Czechowskiego. Zmarły ukończył nauki gimnazyalne w Inowrocławiu, poczem słuchał wykładów historii i języków słowiańskich na uniwersytecie berlińskim. Następnie pracował jako publicysta kolejno w „Dzienniku Poznańskim”, redagował jako pierwszy „Dziennik Berliński”, przeniósł się następnie do Warszawy, gdzie kierował działem politycznym „Gazety Polskiej”. Po przeniesieniu się do Lwowa został współredaktorem „Słowa Polskiego”. Po opuszczeniu Lwowa podczas zawieruchy wojennej przybył do Berlina i był przez kilka miesięcy współpracownikiem Wata, aż do czasu, gdy wskutek zszarpanego zdrowia nie powrócił do rodzinnych stron, obejmując posadę w „Dzienniku Poznańskim”. Po opuszczeniu Lwowa przez Rosyan powrócił dr. Czechowski na dawną placówkę i zamieszkał w swej własnej willi, gdzie zaskoczyła go śmierć nagła i niespodziewana. Utraciłszy w nim przykładnego, szczerego kolegę o charakterze czystym jak kryształ. Swe obowiązki dziennikarskie spełniał dr. Czechowski z wielką sumiennością i niezwykłą znajomością przedmiotu. Cześć jego pamięci!

Śmierć Tadeusza Niewiarowskiego. (Wat.) W osamotnieniu, zdala od rodziny, która wyjechała do Rosyi, zmarł w szpitalu praskim Tadeusz Niewiarowski, pianista i zasłużony pedagog. Zmarły był synem Aleksandra Niewiarowskiego, cieszącego się przed 30-tu laty pod przybraną nazwą „Półkozica” dużą poczytnością.

Zwłoki generała Goltza przewieziono do Carogrodu. (Wat.) „Frankfurter Ztg.” dowiaduje się, że zwłoki generała Goltza zostały przewiezione z Bagdadu do Carogrodu, gdzie zostaną pochowane z wielkimi honorami na cmentarzu w parku niemieckiej ambasady w Terapii. Przed pogrzebem jest planowana wielka uroczystość na placu przed ministerjum wojny.

Ile zebrano na pożyczkę austriacką w Królestwie Polskiem? (Wat.) Staraniem Banku Przemysłowego Galicyjskiego na obszarze Królestwa Polskiego, zabranym przez władze austriacko-węgierskie, zebrano na czwartą wojenną pożyczkę austriacką 1 milion i 200,000 koron.

20 tysięcy Chińczyków przybyło znowu do Rosyi na roboty. (Wat.) Z Rosyi donoszą, że w tych

dniach przybyła znowu świeża partya Koreańczyków i Chińczyków, w liczbie 20 tysięcy na roboty polne.

Ogłoszenie wyroku w własnem oknie wystaw-nem. Dotkliwą karę wymierzył sąd ławniczy w Schönebergu pod Berlinem. Skazał on handlarza mlekiem Fryderyka Müllera, jego żonę i córkę za dolewanie do mleka wody do 20 procent na 1000 i 100 marek grzywny. Oprócz zwykłej kary, polegającej na ogłoszeniu wyroku w prasie na koszt zasądownego, nakazał sąd wywieścić wyrok widocznem pismem plakatowem w oknie składu oskarżonego przez trzy dni. (To najlepsze lekarstwo na tego rodzaju oszustów).

Wypadki wojenne w północnej Grecyi, gdzie to Bułgarzy wkroczyli, zajmąwszy ważne pozycye, wywołały naprężenie między Grecyą a Czwórporozumieniem. Ogólnie spodziewają się tam większych zakłóceń wojennych. Do śledzenia wypadków tych, jak i wogóle wydarzeń wojennych na granicy włoskiej, a również i na francuskiej widowni wojny potrzebny jest każdemu koniecznie atlas wojenny. Bardzo pięknie, a przytem tanie wydanie wysyłamy każdemu za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztowem czyli Nachnahme. Cena wynosi tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za zaliczką 20 fen. więcej. Kto atlasu tego nie ma dotychczas, powinien go sobie natychmiast zamówić. Nikt stosunkowo małego wydatku tego nie pożałuje, bo atlas posiada rzeczywiscie bardzo dużo materyału za tak drobną sumę, jak ta, którą kosztuje i dlatego jest rzeczywiscie niezwykle tani. Zamawiać należy krótko pod adresem: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Kto jeszcze nie nadesłał kwitu za drugi kwartał, aby otrzymać podarek, niechaj to niezwłocznie uczyni. Wysyłamy bardzo śliczny obraz kolorowy Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany wiernie wedle cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie. Zaznaczamy jednakże wyraźnie, iż obraz ten wysyłamy jedynie tylko naszym abonentom, którzy nadesłali kwit za „Gazetę Gdańską,” zapisaną bądź to na pocztcie, bądź też wprost u nas. Piszemy o tem wyraźnie, gdyż często już proszono nas, abymy obraz ten sprzedali. Tak bardzo się ludziom podobał. My jednakże obrazu tego nie sprzedajemy, bo wyraźnie przeznaczyliśmy go tylko dla naszych Czytelników jako nagrodę. Kto zatem chce obraz otrzymać, winien sobie zapisać „Gazetę Gdańską” i nadesłać kwit ze swym dokładnym adresem, a do kwitu załączyć 35 fen. na przesyłkę i opakowanie. Kto zatem kwitu jeszcze nie nadesłał, niechaj to niezwłocznie uczyni. Mamy bowiem jeszcze tylko bardzo małą liczbę obrazów do wysyłki, a skoro tych zabraknie — nie będziemy już mogli wysyłać. Stąd pośpiech konieczny. Kwity razem z dokładnym adresem i 35 fen. w znaczkach nadsyłać należy, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Koniec wojny powinien nastąpić 17-go sierpnia b. r. Astrolog Zanowski z Wiednia przepowiedział na dzień 2-go czerwca ważne wypadki. Otóż w dniu tym doszła nas wiadomość o zwycięskiej walce na morzu Północnem. Jest więc wszelka nadzieja, że sprawdzi się i druga data to jest 17 sierpień, na który to dzień ów astrolog przepowiedział koniec wojny.

Podczas pielgrzymki z Wejherowa do Oliwy znalaziono kufer i torbę, które odebrać można u p. Abrahamama w Oliwie, Ludolfinerstrasse 2.

Gdańsk. Gwałtowne burze przeciągały miasto nasze i całą okolicę w drugie święto Zielonych Świątek. Dzisiaj we wtorek niebo nieco się wypogodziło.

Oliwa. Miejscowość nasza liczy obecnie 11,800 mieszkańców.

Wejherowo. Pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę i stajnie dzierżawcy Ptacha w Gowinie.

Tczew. Żonę przedsiębiorcy Baranowskiego w Mątowie zajętą wożeniem piasku przywalił wóz kolei i tak ją poranił, że nieszczęśliwa krótko potem umarła. Również robotnik Reimann odniósł znaczne rany.

Starytarg. Posiedzielowi Demskiemu skradziono z pastwiska konia.

Starogard. Od 1-go lipca b. r. kursować będzie poczta dla osób i paczek na linii Kaliska - Piecice - Huta. Bilet od osoby wynosić będzie z Kalisk do Pieców 50 fenygów, z Pieców do Huty 70 fenygów, a z Kalisk do Huty 1,20 mk. Powóz kryty dostawi posiedzieli i agent pocztowy Lubatz z Pieców.

Kartuzy. Zatrudniony w tartaku w Kiełpinie 19-letni Brunon Leszkowski dostał się nieszczęśliwym sposobem w maszynę, która mu urwała prawą rękę.

— 16-letnia córka robotnika Ekmana w Sułecinie powiesiła się w izbie — w czasie, gdy rodzice znajdowali się w kościele. Dziewczyna odebrała sobie życie podobno w stanie melancholijnym.

Jastrowie. 15-letniego pastuszka Otona Boekka w Brzeźnicy uderzył koń kopytem w głowę. Ciężko ranego chłopaka umieszczono w tutejszym domu chorych.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.



W piątek dnia 9-go b. m. zasnął w Bogu mój długoletni
rządca w Malininie

ś. p. Feliks Raduński

przeżywszy lat 55.

W zmarłym tracę wiernego i sumiennego urzędnika.
Pamięć o nim będzie mi zawsze drogą.

Jan Wojke.

Leżyco, dnia 10-go czerwca 1916.

Tanie centryfugi
dajemy przez cztery tygodnie
na próbę
bez przymusu zakupu.
Generalne zastępstwo
Józef Miotk, Oliwa
Dultzstrasse 5, II Cr.
Antoni Topp w Gnieździe
Gnesdau b. Schwarzwau Kr. Putzig Wpr.

Makulaturę

(stare gazety)
po 8 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.

Koperty

poleca
„Gazeta Gdańska“.

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol**

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,— „
Jak w Kosobórznie kasobolnygo obrele —,75 „
Jasiek z Knieji —,25 „
Kaszuba pod Włdnem —,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu —,90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje
depozyta

placąc odsetki 3½ i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat. Œwikliński.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia

4½% z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempki. Leon Schultz. J. Szczępański.

Ucznia

oraz

chłopca lub dziewczę

do biura

poszukuje od zaraz lub później

„Gazeta Gdańska“

przy Grobli Przedmiejskiej 49 (Vorstädtischer Graben 49).

Pocztówki polskie. W bardzo ślicznym wykonaniu
kolorowem i jednobarwnem. Po części z polskimi
napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwia-
ty, pary miłosne w narodowych strojach chłop-
skich, góralskich, krakowskich, kontuszowych, da-
lej typy ludu polskiego, śliczne głowy niewieście,
wreszcie cudne podobizny wedle obrazów malarzy
polskich. Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy
wysyłamy 5 pocztówek dobranych za 50 fen. Z
przesyłką 55 fen. 10 sztuk za 1,—mk. Z przesył-
ką 1,10 mk.

Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych,
używać winien ślicznych pocztówek powyższych,
nawzajem gustownie wykonanych. Mało gdzie
bowiem nabywać można pocztówek z polskimi nap-
isami. Kto szukał ich gdzie indziej daremnie, na-
chaj natychmiast napisze do nas, a odwrotnie wyśle-
my. Jako adres do nas wystarczy.

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Bank Ludowy E. G. m. u. H.

w Stanisławowie.

Przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci bez wypo-
wiedzenia 3%, z 2—3 miesięcznem wypowiedzeniem 3½%,
z półrocznem wypowiedzeniem 4%.

Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1—3 po poł.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD:

Józef Biak.

Br. Płach.

Krefta.

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“

Grobla Przedmiejska 49. (Vorstädtischer Graben).

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht

w Starogardzie — Pr. Stargard

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności.

Udziela pożyczek

**na weksle i hipoteki pod bar-
dzo dogodnymi warunkami.**

Podejmuje się regulacji hipotek.

Wszelkie wpłaty skutecznie można przez
Postscheck-Conto Danzig No. 2353.

ZARZĄD

F. Malozewski.

Fr. Scharmach.

J. Buchholz.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

3% bez wypowiedzenia

3½% z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4% z ½ „ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wół dobrze zaopatrzony skład: zegary
ściennie, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota
biżuteria, jako to bransoletki, kółeczka

placówki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparasy wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamiast
uszkodzenia się odwrotną pocztą. Towary wyszczeg.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeila-
gen „Gwiazdka Niedzielną“, „Wolne Chwile“ für
den Monat Juni 1916 und zahle an Abonnement
0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ewi-
czenia w polskiem piśmie
Należy tylko podać dokład-
ny adres i nadesłać w znacz-
kach pocztowych 20 fen. Ka-
żde dziecko powinno do nas
pisać zaraz krótko pod
adresem:

GAZETA GDANSKA
Danzig.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rzędców,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogóln.

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez
ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej“
najskutecznijszem
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki
artykuł lub obrazek w „Ga-
zecie Gdańskiej“, pokaż go
sąsiadowi. On na pewno
wdzięczny ci za to będzie,
bo i jemu będzie się to po-
dobało, co się Tobie podoba
i zapisze sobie na przyszły
miesiąc „Gazetę Gdańską“,
gdyż przedtem nie wiedział,
iż tak piękne rzeczy znajduje
w „Gazecie Gdańskiej“.

Gustownie
na
modnym papierze
wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po
cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.